TYGODNIK KATOLICKI
SPOŁECZNO-KULTURALNY
ZAŁOŻONY W 1920 ROKU

LUD

"LUD" (O POVO)
ÚNICO JORNAL POLONÊS
NO BRASIL
FUNDADO EM 1920

KURYTYBA — 25 marca (março) — 1986 — Nr 4.008 — (11/86)

Wesoły nam dzień dziś nastał

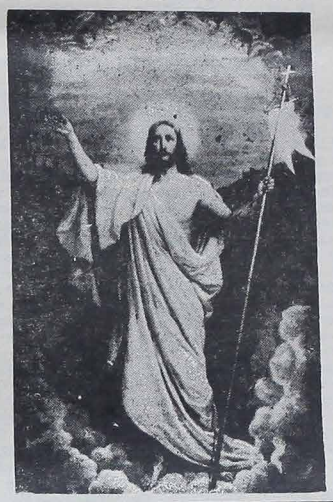

Wesoły nam dzień dziś nastał,
Którego z nas każdy żądał;
Tego dnia Chrystus Zmartwychwstał,
Alleluja, Alleluja!

Król niebieski k'nam zawitał,
Jako śliczny kwiat zakwitał;
Po śmierci się nam pokazał.
Alleluja, Alleluja!

Piekielne moce zwojował,
Nieprzyjaciele podeptał,
Nad nędznymi się zmiłował,
Alleluja, Alleluja!

Do trzeciego dnia tam mieszkał.
Ojce święte tam pocieszał,
Potem iść za sobą kazał.
Alleluja, Alleluja!

Którzy w otchłaniach mieszkali,
Płaczliwie tam zawołali,
Gdy Zbawiciela ujrzeli.
Alleluja, Alleluja!

"Zawitaj przybywający,
Boży Synu wszechmogący,
Wybaw nas z piekielnej mocy"!
Alleluja, Alleluja!

Wielkie tam wesele mieli,
Gdy Zbawiciela ujrzeli,
Którego z dawna żądali.
Alleluja, Alleluja!

W DNIU ZMARTWYCHWSTANIA PAŃSKIEGO — REDAKCJA ŻYCZY WSZYSTKIM CZYTELNIKOM I WSPÓŁPRACOWNIKOM WIELE RADOŚCI ORAZ ŁASK BOŻYCH. — WESOŁEGO ALLELUJA!

Nadzwyczajne spotkanie papieża z biskupami brazylijskimi

"Zebranie Watykańskie" między przedstawicielami episkopatu brazylijskiego i Kurią Rzymską odbyte w obecności Jana Pawła II ma wielkie znaczenie nie tylko dla Kościoła brazylijskiego ale także dla Kościoła Powszechnego. Podobne spotkania będą znakiem nowego sposobu kierowania Kościołem Powszechnym.

Jan Paweł II zwołując do Rzymu w pierwszym rzędzie episkopat brazylijski zainicjował nowy sposób realizowania kolegialności w administracji Kościołem, tak bardzo pożądanej przez wiele kościołów lokalnych. To spotkanie wykazało, że stan katolicyzmu brazylijskiego jest w ogólności pozytywny. Biskupi brazylijscy, w większości, bronili między innymi użyteczność "małych wspólnot kościelnych". Zebranie zaakcentowało jednak fakt istnienia różnic między poszczególnymi biskupami.

Ważnym punktem spotkania była szczerość w wypowiedziach oraz stwierdzenie konieczności prowadzenia dialogu między episkopatem brazylijskim, papieżem oraz jego współpracownikami z Kurii Rzymskiej. Tematem najbardziej dyskutowanym była jedność między biskupami. Papież w mocnym tonie zwrócił uwagę by wszyscy biskupi realizowali prawdziwą jedność nawet jeśliby to wymagało wielkich wysiłków. Kluczową definicją papieża było stwierdzenie: "Winna zaistnieć jedność afektywna a także efektywna między biskupami nawet za cenę wszystkich wysiłków i możliwych wyrzeczeń, używając wszystkich środków jakie tylko są w mocy aby powiększyć i wzmocnić ją. Jestem pewny, że nie będę źle zrozumiany jeśli powiem, że więcej jest wart krok w kierunku jedności wewnątrz wspólnoty biskupów, aniżeli dziesięć ale z ryzykiem osłabienia czy też zerwania jedności".

Odnowa życia Kościoła przynosi niewątpliwie nowe trudności na wszystkich szczeblach. Jeśli jednak wszyscy w duchu wiary, miłości i prawdy będą szukali drogi do Boga i do Człowieka — znajdą ją na pewno.

Przeciw dyktaturom

Na całym świecie można już zaobserwować prąd, odrzucający autokratów, dyktatorów, szefów monopartii, przywódców wojskowych, spełniających "zastępczo" cywilną władzę, oraz systemów, które narzucają niewolę człowieka.

W południowej Ameryce wróciły do demokracji: Brazylia, Argentyna, Urugwaj i Peru i jeszcze tylko dwie pozostałe na tym kontynencie "sierotki", chilijski dyktator Augusto Pinochet i paragwajski Alfredo Strossner, czekają na coraz groźniejszą dla nich, a radosną dla ich narodów, chwilę zakończenia ich bezwzględnych rządów, wbrew przeważającej opinii obu narodów. W Haiti, jednym z najbardziej zaniedbanych krajów świata, dożywotni prezydent Duvalier, dziedzic prezydentury i bajońskiej fortuny po swym ojcu, uszedł nocą do Francji, wobec powszechnego buntu, jaki opanował kraj przeciw krwawym, nieudolnym i złodziejskim rządom. Zaraz potem przyszła kolej na filipińskiego Marcosa, który po dwudziestu latach straszliwej dyktatury musiał ustąpić przed powszechnym gniewem społeczeństwa.

Każda władza demoralizuje. Jest to najbardziej widoczne w krajach, pozostających pod rządami komunistycznymi, w których "Nomenklatura" czyli nowa klasa uprzywilejowanych, nie kontrolowana przez społeczeństwo, żyje w przepychu. Dyktatura Marcosa nie była może tak okrutna, jak systemy zrodzone z marksizmu. Ale była całkowicie zdemoralizowana, żyjąc w luksusie dzięki miliardom dolarów zrabowanych ze skarbu państwa. Dlatego Marcos musiał uciec, dzieląc los generała Somozy, dyktatora Nikaragwy czy perskiego Szacha.

Duvalier i Marcos bynajmniej nie zamykają historycznego cyklu. Przez ponad pięć lat trwa opór narodu afgańskiego przeciw okupacji sowieckiej, wspierającej dyktaturę afgańskiej partii komunistycznej. Ale dramatyczne zmiany wydają się być powszechne. Obecnie Gorbaczow był zmuszony do przyznania, że wojska sowieckie wycofają się z Afganistanu. Nie wiadomo kiedy, ale wiadomo, niestety, że marksistowskie dyktatury bronią się do upadłego. Ale Afganistańczycy nie zaprzestali swej rozpaczliwej walki, jaka nie ustanie dopóki trwać będzie sowiecka okupacja ich kraju i dopóki nie odzyskają pełnego prawa do samostanowienia.

Pamiętać należy, że w bieżącym dziesięcioleciu długa lista wydarzeń, dążących do wolności narodów uciemiężonych przez dyktatury rozpoczęła się w Polsce. Ruch demokratycznej opozycji, Obrony robotników "KOR" i "Solidarności" stały się pierwszym przejawem walki z systemem, jaki umożliwia niekontrolowane rządy komunistyczne monopartii i jej generalskiego szczytu. Polska trzyma więc prym w światowej rewolucji oporu przeciw dyktatorom.

Choć sytuacja w partii jest niejasna, to jednak wiadomo, choćby z informacji tow. Kazimierza Barcikowskiego, członka Politbiura, ogłoszonej w "Życiu Partii", że ubytek członków PZPR wyniósł w latach 1980-1981 conajmniej 1.200.000 osób. Wiadomo również, że masowo zwracano wtedy legitymacje partyjne, a większość tych co pozostali zajęła postawę obojętności. Tej obojętności nie udało się ekipie Jaruzelskiego przezwyciężyć, bo członkostwo partii już nigdy więcej nie odzyskało dawnego znaczenia, chyba że posiadacze partyjnych legitymacji byli zawodowymi funkcjonariuszami. Partia jest dziś szczątkowa, bo pozbawiona młodzieży, która masowo do tej partii wstępowała w roku 1945. Ale ten rok już dawno minął i już nigdy nie powróci.

Dziś naród polski nie waha się twierdzić, że ma dosyć systemu, który umożliwia niekontrolowane rządy wojskowej dyktatury komunistycznej. I jasno już widać, że gdziekolwiek rządy znajdują się w rękach niekontrolowanych jednostek albo partii, wszędzie tam mnożyć się będą objawy buntu, aż do chwili kiedy wszystkie narody osiągną wolność, suwerenność i demokrację, jedyny ustrój szanujący wolę i prawa człowieka. Ten bunt jest zaraźliwy i trudno przypuścić, aby miał zemrzeć — wprost przeciwnie, będzie rósł i obejmował coraz to nowe tereny naszej planety.

Z zazdrością obserwujemy kraje, które już zdołały dojść do życia w spokoju, z uśmiechem i bez strachu przed policją polityczną. Niestety, zdajemy sobie sprawę, że polska droga do wolności jest jeszcze daleka i usłana dramatami setek tysięcy polskich rodzin.

MACIEJ FELDHUZEN

WYDARZENIA W SKRÓCIE

◆ **Brazylia** — Trwają w dalszym ciągu debaty między przedstawicielami brazylijskimi oraz polskimi by rozwiązać sprawę długów jakie Polska zaciągnęła w Brazylii. Przedstawiciel Handlobank spotkał się z dyrektorem Banku Centralnego, aby ustalić szczegóły kontraktu.

◆ **Kabul** — Rząd afganistański nosi się z zamiarem wszczęcia pertraktacji mających na celu wycofanie wojsk sowieckich z kraju. Związek Sowiecki zajął militarnie Afganistan w 1979 roku by poprzeć komunistyczny reżym Karmala. Pakistan nigdy nie uznał obecnego rządu afgańskiego, dając azyl afgańczykom, którzy walczą by wyzwolić kraj spod przemocy komunistycznej.

◆ **Managua** — W Nicaragui dochodzi do coraz większych spięć między komunistycznym rządem i hierarchią kościelną. Konflikt przejawia się w samym kościele katolickim podzielonym na dwa odłamy: postępowy kierowany przez księdza Miguel dEscoto oraz na tzw. instytucjonalny pod przewodnictwem kardynała Miguel de Obando y Bravo. Postępowcy popierają obecną sytuację socjo-polityczną kraju, tymczasem hierarchia potępia sandynistów jako zwolenników "totalitaryzmu ateistycznego".

Rocznica śmierci Żeromskiego

II

Podajemy poniżej pewne szczegóły z działalności Stefana Żeromskiego. Pisze On m. in. w "Przedwiośniu" o swoich ideałach: — ... "Stare miasta, te straszne zmory dawnej cywilizacji będą zanikać, będą stawały się zabytkami muzealnymi, ... a powstaną nowe miasta ogrody, miasta siedziby, wśród pól, lasów, wzgórz rozciągnięte, rozwleczone po okolicach, wzdłuż linii elektrycznych kolei i tramwajów..."

O towarzyszach z krakowskich wspomnień z roku 1892 pisze Żeromski: "Dziś wiemy, że takie bohaterskie duchy, heroldowie wolności, nie na placach bitew, lecz w głębokich mrokach najsroższego z ucisków, w samotności i zgnębieniu nieprzejednani, ruszyli z posad caryzm..."

Z owych też czasów krakowskich pochodzi fotografia otrzymana przez Żeromskiego od Mariana Abramowicza i jego rodziny z Wierchojańska na Sybirze, ubranych w futrach reniferowych czy niedźwiedzich; na odwrocie wizerunku był napis: za Bezdomnych, od bezdomnych, podziękowanie i pozdrowienie". Przyjacieli ci byli zesłańcami za działalność patriotyczną.

O działalności Żeromskiego pisze historyk literatury, profesor Wacław Borowy: "Jego twórczość była chlebem duchowym dwóch pokoleń. Nikt prócz niego nie umiał nam kazać płakać. Nikt tak jak on nie umiał hartować naszych dusz żółcią i piołunem. Nikt tak jak on nie podnosił i nie targał naszych serc. Był tym, wobec którego niemożliwa była obojętność".

Pisał bowiem Żeromski od pierwszych do ostatnich utworów — o sprawach przykrych i bolesnych, przypominał problemy i zdarzenia wstydliwe, o których wygodniej byłoby nie pamiętać lub nie wiedzieć, ukazywał wstrząsające obrazy wyzysku i nędzy ludu, ciemnotą wykarmioną tą nędzą, na poły zwierzęce zobojętnienie na wszystkie sprawy doczesnego świata. Burzył złudzenia pozytywistycznych teologów, wierzących że kapitalistyczny postęp cywilizacyjno-gospodarczy sam w sobie rozwiąże wszystkie problemy społeczne. Nie troszczył się pisarz przy tym o delikatne nerwy czytelników. "Trzeba rozrywać rany polskie, żeby się nie zabliźniły błoną podłości".

Z dzieł Stefana Żeromskiego wyliczyć można te ważniejsze: "Syzyfowe prace", "Promień", "Ludzie bezdomni", "Popioły", "Duma o Hetmanie", "Echa leśne", "Dzieje grzechu", "Róża", "Sułkowski", "Uroda życia", "Wierna rzeka", "Walka z szatanem", "Nawracanie Judasza", "Zamieć", "Charitas", "Wiatr od morza", "Snobizm i postęp", "Przedwiośnie", "Puszcza jodłowa".

São Paulo, 29-1-1986.

V. J. Szankowski

Notatka o śmierci

Otrzymaliśmy wiadomość bez bliższych szczegółów o śmierci WANDY WACHOWIAKOWEJ — zamieszkałej w São Paulo — wdowie po śp. Stanisławie Wachowiaku, działaczu społecznym i politycznym, którego artykuły LUD dawniej często publikował. Śp. Wanda Wachowiakowa darowała wiele cennych książek dla biblioteki União Juventus w Kurytybie.

Czejść Jej pamięci!

Assembléia Geral Ordinária

O Presidente da Sociedade Brasileira de Cultura Polonesa Józef Piłsudski de São Paulo, cumprindo o que determina a letra G do Art. 28.º dos Estatutos, convoca seus Associados para a Assembléia Geral Ordinária que, devido às comemorações da Páscoa, está sendo transferida para o dia 13 de abril de 1986, às 16 horas, em 1.ª convocação e às 16:30 horas, com qualquer número de sócios, de acordo com o disposto no item 1.º da letra A do Art. 18.º dos Estatutos, que determina a realização de uma Assembléia Geral Ordinária, de 12 em 12 meses, no 1.º domingo de abril, para examinar e aprovar os relatórios, programas, balanços e demonstrações de contas da Diretoria, bem como para tomar conhecimento e sancionar deliberações do Conselho Deliberativo.

Secretária — Krystyna M. Zmitrowicz

Ks. M. Szwej Tow. Chr.

Nowa Stolica Brazylii

18)

Na szczęście liczne stragany handlowe, rozłożone wokół wieży komunikacyjnej, pozwalają przypatrzeć się bliżej brazylijskiemu życiu. Stajemy posłusznie w kolejce, aby wyjechać do połowy żelaznej konstrukcji i podziwiać stamtąd architektoniczny cud współczesnego świata. Bo Brazylia to rzeczywiście miasto marzeń i geometrii. Ulice i place są symetrycznie rozłożone, zielenią się parki i żółte połacie boisk sportowych. Na jednym z nich odbywają się gwałtowne rajdy samochodowe. Za Setor Bancário Sul majaczy w porannej mgle namiot wspaniałej katedry a za nią kopuły Parlamentu.

Zwierzam się ks. Franciszkowi, że według mnie szczęście znajduje człowiek nie w osiągniętym celu podróży, ale w trakcie czy sposobie samego podróżowania. Zgadza się on ze mną, co nie przeszkadza mu w filmowaniu czterech stron świata. Po opuszczeniu windy robimy wśród barwnych straganów zakupy. Tym razem dostajemy taksówkę bez oczekiwania i to z młodym szoferem nieco obłatanym z językiem angielskim. Wiezie nas do katedry przez Ministérios e Asa Sul, nagromadzenie niemal jednakowych bloków na bezdrzewnym terenie, z oknami pełnymi aparatury do chłodzenia powietrza. W grudniu musi tutaj nieźle przygrzewać.

Witają nas na wstępie wysokie figury z brązu czterech Ewangelistów. Obok nich stoi metalowa dzwonnica i płytki zbiornik wodny otacza romantycznie cały teren katedry. Wchodzi się do niej po cementowym korytarzu w dół. Wszędzie białe i czarne marmury, mało ławek i ciężkie anioły zwieszają się z sufitu na metalowych drążkach. One najmniej mi się podobają, ale główny ołtarz wygląda gustownie, także malowane stacje Drogi Krzyżowej czy Tajemnic Różańca. Jest co fotografować i pochwalić. Za dnia zdjęć nie możemy robić, bo Franiowi zabrakło filmu i musimy podskoczyć po dalsze taśmy do Centrum Misyjnego.

Congresso Nacional ma dwie wieże urzędów oraz dwie kopuły sal na zgromadzenia. Wszystko pozamykane z racji niedzielnego odpoczynku. Pałace prezydenta i jego zastępcy zdobi biała kolumnada, a między nimi metalowy maszt powiewa zieloną flagą brazylijską gigantycznych rozmiarów. Indiańskie figury z metaloplastyki stanowią ciekawe tło do pamiątkowej fotografii. Ludzi na placu wysypanym mielonym marmurem bardzo niewiele, możemy biegać z naszymi kamerami tu i tam.

Nasz szofer wiezie nas do pałacu prezydenta położonego nad brzegiem jeziora. Opowiada przy tym o najnowszej polityce swego kraju. Brazylijska Partia Ruchu Demokratycznego wysunęła na prezydenta Nevesa gubernatora z południa i wszystko wskazywało na to, że dwudziestoletnia dyktatura wojskowa po drugiej wojnie światowej wreszcie się zakończy. Ale nagła choroba i nie udane operacje już po wyborach przerwały życie wymarzonego kandydata. Na fotelu prezydenckim zasiadł jego zastępca José Sarney, człowiek spokojny i praktykujący katolik, intelektualista i autor kilku poczytnych książek. Gazeta Mercantil wróży mu pomyślne rządy, bo najpierw oparł się naciskowi międzynarodowych banków. (c. d. n.)

Wspomnienia pośmiertne

Dnia 21-go października 1985 r. zmarła na udar serca w Toronto (Kanada) HALINA Z CZEPIELÓW OSTROWSKA, pozostawiając pogrążonych w smutku: męża Marka, syna Krzysztofa z żoną Haliną i wnuczkami: Melissą i Karoliną, siostrę Leonildę (popularnie zwaną Lalą) z mężem Jerzym Ogonowskich. Śp. Halina Czepiel Ostrowska urodziła się w Brześciu nad Bugiem 31-05-1923 r. Pochodziła z tradycyjnej i patriotycznej rodziny wojskowej. Matka Zofia Buła Czepiel brała czynny udział w obronie Lwowa w pierwszej wojnie światowej, za co była odznaczona. Ojciec Antoni Czepiel — chorąży KOP-u figuruje na liście wymordowanych w Kozielsku. W 1940 r. Hala z matką i siostrą zostały wywiezione w głąb Rosji, gdzie spędziła dwa straszne lata w różnych miejscowościach, poczynając od Georgiewki, Zarmiński Rejon, Oblast Semipalatinska. Pracowała tam ciężko przy kopaniu i oczyszczaniu rowów, stojąc w wodzie po pas, w rozbieraniu domów wymarłych wsi, wywożeniu kamieni i złomu, wreszcie na bazie trzody chlewnej w Giergiewce. Później ze sztabem gen. Andersa w Bulzuku pierwszym transportem wyjechała do Iranu. Ona z matką i siostrą należały do tych wybranych 120 tysięcy Polaków, którym udało się wydostać z Rosji. W polskim wojsku formującym się w Rosji przeszła kurs pielęgniarstwa (w Bulzuku) i jako pielęgniarka otaczała opieką transporty dzieci polskich zbieranych ze wszystkich stron Rosji i wysyłanych do Indii, Rodezji, Płd. Afryki i t. d. Po wydostaniu się z Rosji Halina pracowała w szpitalu w Teheranie, Achwazie, Palestynie, a następnie wyjechała do Anglii, gdzie wstąpiła do WAAF-u (Kobieca służba pomocnicza przy RAF). Tam ukończyła angielską szkołę oficerską i w stopniu porucznika pracowała w jednostkach zaopatrzenia RAF-u. Tu poznała swego przyszłego męża Marka Ostrowskiego - kapitana RAF-u i po ślubie przyjechali razem do Brazylii w grudniu 1946 r., gdzie przebywali do 1956 r., mieszkając w Kurytybie. Następnie wyemigrowali z rodziną do Kanady, gdzie Hala szereg lat pracowała w szpitalu St. Joseph w Toronto. Była bardzo popularna między swymi pacjentami. Pracowała w wielu sekcjach, ale była przede wszystkim wyspecjalizowana w klinice ocznej, ukończywszy odpowiedni kurs "ophtalnic assistant". Droga życia Hali była długa i trudna, ale zawsze służyła wiernie i dobrze innym. Cześć Jej pamięci!

Święconka w Parku Jana Pawła II

Tradycyjnym już zwyczajem odbędzie się w Wielką Sobotę dnia 29-go marca o godzinie 16-tej uroczyste poświęcenie pokarmów czyli Tradycyjna Polska Święconka.

W czasie paraliturgii poprzedzającej sam akt poświęcenia pokarmów będzie śpiewał chór Jana Pawła II wykonując polskie pieśni wielkanocne.

W ciągu całego dnia czynne będą kioski z polskimi wyrobami wielkanocnymi. Będzie można nabyć polskie pisanki, kraszanki, ciasta, chrzan, baranki wielkanocne z masła i inne rzeczy niezbędne dla ozdoby stołu wielkanocnego.

Zapraszamy wszystkich którym droga jest troska o zachowanie polskich tradycji.

A więc spotkamy się wszyscy w Parku Jana Pawła II dnia 29-go marca o godzinie 16-tej.

Diretor Geral: **Pe. Lourenço Mika**
Redator: **Pe. Jorge Morkis**
Administração: **Pe. Geraldo Valenga, Pe. João Ukachenski e Pe. Geraldo Setlik**
COLABORADORES: *Pe. Lourenço Biernaski, CM; Pe. Ladislau Serzysko, CM; Pe. Wendelin Świerczek, CM; Pe. Benedykt Grzymkowski, SC; Pe. Stanisław Turbański, SVD; Prof. Mariano Kawka; Sr. Maciej Feldhuzen; Sr. V. J. Szankowski; Sra. Sława Stępniak; Sr. Aleksander Englisch; Sr. Tadeusz Burzyński; Pe. Francisco Maszner, CM; Sr. Tomasz Łychowski; Sr. Stanisław Klimaszewski; Sr. Jan Wzorek; Sra. Helene Domiańska; Sra. Halina Marcinowska; Sra. Irena Łoś, Tadeusz Krul, Roman Wachowicz e Danuta Laslowska.* ★ *os artigos assinados são de inteira responsabilidade de seus autores.*

LUD

Órgão de propriedade da Congregação da Missão e editado pela Gráfica Vicentina Ltda.

EXPEDIENTE: "LUD"
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba: Livro "B" N.º 126 de 9-12-1946.
Averbado sob N.º 62.090 de 22-8-1962. Registrado no Instituto Nacional de Propriedade Industrial — Protocolo 12.074 de 29-4-1974

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. — Alameda Cabral, 846 — Caixa P. 988 — Tel.: 222-1057 (PABX) — 80.410 Curitiba-PR — Brasil.

GODZINY PRZYJĘĆ.

Od poniedziałku do piątku: od 7,30 do 11,00 i od 13,00 do 18,00.

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1986

Pocztą zwykłą:
W Brazylii — za rok 1986 .... Cz$ 135,00
W krajach północno i południ.-amerykańskich .. 35 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii .... 45 dolarów
Cena egzemplarza .... Cz$ 3,00

Rzeczy ciekawe i prawdziwe

TOPKAPI SARAYI, CZYLI Z WIZYTĄ U TURECKICH SUŁTANÓW

Dziś już tylko wyobraźnia ożywić może postacie w turbanach, obszernych szarawarach, kosztownych kamizelach czy innych szatach, suto ozdobionych złotem i najcenniejszymi kamieniami. Nie ma już bowiem w Istambule ani Wielkiego Wezyra, nie ma sułtanów i zupełnie inny niż przed wiekami, panuje tu porządek. A mimo to w Topkapi Sarayi czas jakby się zatrzymał. W rozległym kompleksie pałacowym, dawnej reprezentacyjnej siedzibie tureckich sułtanów (wzniesionej około 1462 roku i rozbudowywanej aż do XIX wieku), która dzisiaj jest już tylko obiektem muzealnym, krok po kroku przemierzyć można lata przeszłości. I przede wszystkim delektować się pamiątkami, które przetrwały, dokumentując miniony świat.

Rubiny, szmaragdy, diamenty, perły, srebro i złoto, które aż kapie ze wszystkich przedmiotów wystawionych w gablotach. Flesze aparatów fotograficznych szczególnie często błyskają jednak dopiero przed jedną z nich. W środku cała wyłożona czarnym aksamitem, a na nim — na specjalnym umocowaniu, poruszającym się raz w lewo, raz w prawo — leży oświetlony, trzeci co do wielkości, brylant świata. Oślepiają flesze, ale jeszcze bardziej trzeba przymrużyć oczy, kiedy ten drogocenny kamień skieruje swoje ognie właśnie w twoją stronę. I właściwie nie wiadomo, co w tych posułtańskich zbiorach może być najcenniejsze, bo kiedy obejrzy się wszystkie eksponaty, wydaje się, że ceny na nie po prostu nie istnieją. Bo jak wyliczyć wartość czterech sułtańskich tronów ze złota, z których jeden waży 250 kg i wysadzany jest około tysiącem szmaragdów, a inny ozdobiony perłami, rubinami i szmaragdami i 86-karatowym diamentem? I jak, na przykład, wycenić wartość choćby jednej z mis z chińskiej kolekcji porcelany (istambulska kolekcja też porcelany uważana jest za jedną z najznakomitszych w świecie), której wykonanie trwało dokładnie dwadzieścia lat, a ozdobiona jest tak pięknymi i precyzyjnymi malowidełkami, że doprawdy można ją oglądać godzinami?

Muzeum Topkapi to dla turystów coś takiego jak Sezan z baśni tysiąca i jednej nocy. Sezon pełen bogactwa, skarbów, ale także i dowodów na to, że niegdyś bardziej cierpliwe i dokładne były ręce ludzkie, gdy cokolwiek tworzyły.

Kiedy z głównej ulicy (tej na której bez przerwy przyciągają wzrok witryny sklepów wypełnione pięknymi ubraniami, butami i wszystkim, co może zachęcić turystów do kupna), skręci się w którąkolwiek uliczkę wiodącą ku morzu Marmara, już nie sposób przywołać w pamięci bogactwa posułtańskich pamiątek. I nie trzeba się zbytnio rozglądać, by stwierdzić, iż znowu w innym znalazło się świecie.

Być może przed wielu laty te uliczki miały równo położony bruk, być może te domy też kiedyś wyglądały przyzwoicie. Dzisiaj nawet trudno sobie wyobrazić, że mogło to wszystko wyglądać inaczej. Potworny brud, chmary dzieci. Życie na wpół na ulicy. Przed wieczorem w każdym niemal oknie widać kobietę, która wypatruje, kiedy to mąż powróci do domu.

— Uliczka ma niewiele ponad 150 metrów, a w domach, z których się składa, jest ponad 120 dzieciaków. Właściwie dokładnie nie wiemy, które są czyje — to słowa sklepikarza z tej uliczki.

— Zadaniem kobiety jest właśnie rodzenie dzieci i pilnowanie domu — informuje dalej. — Ale przecież bywa też tak, że i kobieta — matka musi iść do pracy, by utrzymać rodzinę. Nie ma jednakże problemu, co zrobić z dziećmi, kiedy jest poza domem, najczęściej w fabryce, bo to normalne, że starsze dzieciaki chowają młodsze rodzeństwo.

Dla większości dzieci edukacja szkolna kończy się na piątej klasie. Pięć klas musi ukończyć każde, później do szkoły chodzą tylko te, które chcą się uczyć i których rodzice chcą i mogą sfinansować dalszą naukę. A te przypadki nie są znowu takie częste. Nic więc dziwnego, że niemal w każdym sklepiku mali chłopcy przysposabiają się do swego dorosłego życia — po prostu pracują.

Dziesięcioletni Sebo mówi, że zarabia w sklepie wujka około 2.500 lirów. Te pieniądze w całości oczywiście przekazuje matce, bo w domu jest jeszcze siedmioro rodzeństwa i on, ponieważ skończył już szkołę, musi także pracować na utrzymanie rodziny. A jej nie stać na to, by kształcił się dalej.

Właściciele sklepów są nader uprzejmi dla turystów, a tych, którzy chcą zostawić w ich kasach nieco grosza, gotowi są na rękach nosić. Liczni naganiacze prześcigają się w pomysłach, aby tylko ściągnąć do określonego sklepu grupę ludzi i żeby choć jedna osoba cokolwiek kupiła. Naganiacze w każdej transakcji mają swój udział, nic więc dziwnego, że w łapaniu klientów bywają niekiedy i agresywni. Dlatego też zakupy w tym mieście mogą być męczące. Całe szczęście, że niemal w zasięgu ręki są miejsca, w których schronić się można przed zgiełkiem i znów przenieść się w jakby zupełnie inny świat.

Co kilka godzin od wschodu do zachodu słońca, z minaretów (wieżyczek okalających meczety — muzułmańskie świątynie) rozlegają się nad miastem jakby śpiewy. Nie są to jednak śpiewy, to tylko w odpowiedniej tonacji wypowiadane słowa chwały Allacha. Muzułmanin, kiedy tylko je usłyszy, pogrąża się w modlitwie. Tam gdzie się znajduje, rozkłada na ziemi dywanik (taki dywanik do modlitw potrafi utkać każda kobieta, a kilka ich sztuk obowiązkowo znaleźć się musi w posagu), zdejmuje buty i tak z Allachem pozostaje sam na sam, głosząc jego chwałę. Muzułmanin, jak z tego wynika, wcale nie musi przebywać w świątyni, by chwalić swego boga. I właściwie prócz dywanika, na którym składa pokłony Allachowi, żadne inne akcesoria nie są mu potrzebne do wyznawania wiary. I dlatego też meczety w środku są niemal puste, podłogi mają wyłożone dywanami (wchodzi się do nich bez butów i koniecznie trzeba mieć przykryte ramiona), a ołtarzem w naszym rozumieniu jest jedna ze ścian lub naw mająca w oknach bardziej ozdobne witraże i zawsze zwrócona w kierunku Mekki — miasta, w którym urodził się Mahomet.

Sułtan Ahmet Camii — czyli Błękitny Meczet — to najpiękniejsza świątynia Istambułu. Ten meczet jest jednocześnie unikalnym obiektem sakralnym w świecie muzułmańskim, ponieważ jako jedyny ma sześć strzelistych minaretów. Ozdobne malowidła oraz piękne wykładziny fajansowe o niebiesko-turkusowej barwie na ścianach dały mu właśnie nazwę błękitny, choć podobno tubylcy nie wiedzą, że meczet sułtana Ahmeta Camii pod taką właśnie nazwą słynie w świecie. Z tego meczetu co roku, począwszy od XVII wieku, wyruszają pielgrzymki do Mekki. Tu także odbywają się najważniejsze uroczystości religijne w Istambule.

Oto z autokaru, który zatrzymał się w pobliżu Błękitnego Meczetu, wysypuje się grupa turystów. Przewodnik zaprasza wszystkich do... haremu. Oczy panów uśmiechają się filuternie. No, nareszcie będzie ta właściwa turecka atrakcja. Wszyscy się spieszą, za przewodnikiem przechodzą przez bramę i rozglądają się dokoła. Bo oto jesteśmy na dziedzińcu Błękitnego Meczetu. Jest gwarno i rojno, sami turyści. — No i gdzie ten harem — zniecierpliwieni panowie nie mogą powstrzymać się od pytań. — Ano właśnie jesteśmy — odpowiada przewodnik i z uśmiechem radości, że kolejnych turystów udało mu się czymś naprawdę zainteresować, tłumaczy, że haremem w tym kraju nazywany jest też dziedziniec, ogród, podwórze, między innymi także przy meczecie.

Elżbieta Banasiak

H. MARCINOWSKA

Miasto mojego dzieciństwa

ŻYCIE SPOŁECZNE I TOWARZYSKIE

19)

Z ówczesnej młodzieży smukły, przystojny Teodor Żubiński, pasierb Stanisława Zawadzkiego, to niewątpliwie najdodatniejsza jednostka w Polonii. Z zawodu — bankowiec, z zamiłowania — sportowiec gorąco broniący swych kolorów, z poczucia — członek polskiej społeczności, bez uprzedzeń i idiosynkrazji dający poparcie i współpracę każdej ważnej sprawie i zawsze pierwszy łożący na cele społeczne. Udzielając się do ostatka i współpracując z zawsze swoim Junakiem (Juventus), przykro stwierdzić, że Towarzystwo które tyle jemu zawdzięcza nie postarało się o umieszczenie choćby najmniejszej wzmianki w naszym polskim tygodniku o śmierci tego wartościowego członka. Znajomi i przyjaciele dowiedzieli się o śmierci Teodora z wielkim opóźnieniem pocztą pantoflową. Szkoda! niech te parę słów będzie małym zadośćuczynieniem komuś kto tyle dał swojej społeczności.

(c. d. n.)

Joalheria a Pérola e Ótica Moderna

JÓIAS
RELÓGIOS
ÓTICA
CRISTAIS
PORCELANAS
ARTIGOS PARA PRESENTES
NACIONAIS E ESTRANGEIROS

A VISTA OU A CRÉDITO
DESCONTOS ESPECIAIS

Rua Presidente Faria, 282 — R. Mal. Floriano Peixoto, 12 — CURITIBA — Fone: (041) 223-4975 — PARANÁ

INDICADOR PROFISSIONAL

Adwokaci:

DR. LEOPOLDO ANTONIO SOKOLOWSKI
DR. OLGIERD ANTONI SOKOLOWSKI
SPRAWY CYWILNE, KRYMINALNE, INWENTARZE ITD
Praça Pres. Getúlio Vargas, 68 — Tel.: 282-0868
São José dos Pinhais — Paraná

DR EDWARD ŻELAK
Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. — Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta, 10 — 4 piętro — Conj. 401 (Esq. Pça Zacarias), Edif. Quinco — Fone: 222-0278 — Curitiba - PR

CIEKAWOSTKI

Pewna Francuzka ma niezwykły zawód, pracuje jako "śmieszka". Podczas jednego z przedstawień cyrkowych tak zaczęła śmiać się po jednym z numerów, iż zaraziła swym śmiechem nie tylko publiczność, ale również samego clowna. Po przedstawieniu podszedł do niej i zaproponował udział w jego numerze. Dziś "śmieszka" cieszy się wielką popularnością we Francji. Zapraszają ją do udziału w spektaklach teatralnych i telewizyjnych, nakręcania zdjęć w filmach. Osobisty rekord — 22 minuty nieustannego śmiechu.

★

Do jakich sposobów uciekają się fabrykanci japońscy, by zwiększyć popyt na swoje towary? Niedawno ojcowie jednego z małych miast zwrócili się z prośbą o zmianę jego nazwy na... Szkocję. Chodzi o to, że w miasteczku znajduje się duży zakład produkujący napoje alkoholowe. Jeśli ta niezwykła prośba będzie uwzględniona, na etykietach whisky, wytwarzanej w tym zakładzie, będzie można umieścić napis: "Wyprodukowano w Szkocji".

★

Niedawno w jednym z nowych osiedli norweskiego miasta Bergen, zabudowanymi typowymi domkami jednorodzinnymi, podjęto niezwykłą decyzję: na drzwiach każdego domu przyklejona będzie fotografia właściciela. Posunięcie podyktowane jest przede wszystkim tym, że coraz częstsze stały się wypadki, kiedy młodsze dzieci wracające ze szkoły, bądź spaceru, nie mogły znaleźć swego domu wśród jednakowych, jak bliźniaki zabudowań.

★

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych na ekranach wielu krajów pojawiła się seria filmowa o przygodach Tarzana. Główną rolę grał w nich nieżyjący już mistrz sportu, Johny Welsmueller, a jego nieodłącznymi towarzyszkami były aktorka hollywoodzka Maureen O'Sullivan i szympansica Chita. Chita nadal żyje i niedawno obchodziła jubileusz 50-lecia urodzin. Jej właściciel twierdzi, że Chita czuje się doskonale. Małpa ciągle jest najpopularniejszym czworonogiem w Hollywood.

CZYTAJMY I POPIERAJMY TYGODNIK "LUD" — JEDYNE PISMO POLSKIE W BRAZYLII!

WIELKANOC

EWANGELIA WEDŁUG ŚW. JANA — 20, 1-9

✝ A pierwszego dnia po szabacie, bardzo wczesnym rankiem, kiedy jeszcze było ciemno, Maria Magdalena udała się do grobu i zobaczyła kamień odsunięty od grobu. Pobiegła więc, odnalazła Szymona Piotra oraz tego ucznia, którego Jezus miłował, i powiedziała im: Zabrano Pana z grobu i nie wiemy, gdzie Go położono. Wybiegł przeto Piotr i ów drugi uczeń i spieszyli do grobu. Biegli wpierw razem, ale ów drugi uczeń wyprzedził Piotra i pierwszy przybył do grobu. A kiedy zajrzał do wnętrza, zobaczył leżące tam płótna. Nie wszedł jednak do środka. Potem przybył także Szymon Piotr, który za nim podążał. Wszedł do grobu, zobaczył leżące tam płótna i chustę, którą Jezus miał na głowie; leżała teraz zwinięta nie razem z płótnami, ale oddzielnie na innym miejscu. Dopiero wtedy wszedł do wnętrza także ów drugi uczeń, ten, który pierwszy przybiegł do grobu. Zobaczył (wszystko) i uwierzył. Dotąd bowiem nie rozumieli Pisma, które mówi o tym, że On miał zmartwychwstać.

✝

Psalmy więcej przemawiają do serca niż do umysłu. Jak ten dzisiejszy: Wyznawajcie Pana, bo dobry, bo na wieki miłosierdzie jego. (Ps. 117,1). Zaiste, tak Bóg umiłował świat, iż zesłał nam Syna swego. (Jan 3,16). Pan Jezus przyszedł na ziemię, by nam służyć. Ukochał nas do szaleństwa krzyża. Umiłowawszy swoje umiłował ich do końca. (Jan 13,1). Pozostał z nami na naszych ołtarzach. Nie zostawię was sierotami. (Jan 14,18). Stąd słusznie mówić możemy z Psalmistą: Wysławiamy Pana, bo miłosierdzie jego na wieki. (Ps. 117,1). Tak w potrzebach duszy czy ciała uciekajmy się do Boga, bo On naszą mocą, fundamentem naszego życia. (Ps. 117,22). Połóżmy całą ufność w Bogu, bo lepiej mieć nadzieję w Panu, niż ludziach. (Ps. 117,9). Bóg działa w nas przez nas, bo jest w nas i w świecie który stworzył. Od Boga się to stało i dziwne jest w oczach naszych. (Ps. 117,23). Czym jest fundament w budowie, tym Chrystus w życiu naszym. Iluż to z nas buduje i snuje plany po swojemu. Przyjdą trudności rozwieje się wszystko, jak mówi Pan Jezus w kazaniu Ośmiu Błogosławieństw. (Mt. 7,26-27). Przeciwnie kto iść będzie drogą bożych wskazań, przyrównany będzie człowiekowi, który zbudował dom swój na opoce, na Chrystusie (Mt. 7,24), który dnia trzeciego Zmartwychwstał, jak przepowiedział dokładnie i ukazał się Apostołom, z wielkanocnym pozdrowieniem, nie tylko dla nich, ale dla wszystkich wyznawców: Pokój wam (Jan 21,19) i z tymi drugimi, uspakajającymi słowami, nie lękajcie się. (Mt. 28,10). Połóżmy na całego swą ufność w Bogu, przez Jezusa Chrystusa, bo On stał się dla nas zbawieniem. (Ps. 117,29).

X. W. S.

Pierwsze Czytanie: Dziej. Apost. 10,34,37-43.

Drugie Czytanie: Kol. 3,1-4.

IRMÃOS HAUER & CIA. LIMITADA

Rua José Bonifácio, 66 — Fone: 222-7744

FERRAGENS EM GERAL

ESTACIONAMENTO GRATUITO ½ HORA (Silva)

Bronze, latão, cobre, alumínio em barras, chapas e tubos, chapas inox — Ferramentas Gedore, Corneta, Stanley, Motores elétricos, colas e adesivos Alba, pregos e arames, cordas de nylon e sisal, lona plástica, tintas e vernizes, máquinas elétricas BOSH, telas, panelas e caldeirões de alumínio (linha Hotel).

Noc błogosławiona i wielka

Wielka Sobota, to już całkiem inny dzień. Na cmentarzu kościelnym, pod bezlistnymi lipami, rozsiadły się wieńcem gospodynie, trzymając przed sobą odkryte koszyki z jadłem. Na spodzie bieluchne płótno, a na nim chleb, podstawa życia, masło, ser krągły jak miesiąc, sól, kołacze, kiełbasa — wszystko przybrane cudnie pisankami, kwitnącym modro karwinkiem i liśćmi bukszpanu. Pisanki, owoc długiego mozołu, są dziś po raz pierwszy ukazane światu i każda z kobiet obiega ciekawie wzrokiem koszyki sąsiadek, by sprawdzić, gdzie najładniejsze jajka. Chyba u niej? Powiedzta, no?

Milknie babska gromada, bo z kościoła wychodzą ministranci, za nimi ksiądz w komży, z kropidłem w dłoni. W imieniu Pana, z którego ręki pochodzą rozłożone dary, błogosławi je, by poszły ludziom na siły, na zdrowie.

"Święcone", to piękna tradycja. Cóż stąd, że niegdyś pogańska? Wszystko, co poprzedzało chrześcijaństwo, było przeczuciem lub oczekiwaniem. Przez święcenie pokarmów Kościół błogosławi byt doczesny, podkreśla dostojność ciała, które, dziś, właśnie, osiągnęło nieśmiertelność. Jedzenie stanowi afirmację życia. Chrystus Pan po Zmartwychwstaniu jadł miód i rybę, by przekonać uczniów, że jest żywym człowiekiem, nie zjawą.

Po Wielkiej Nocy wesoły nam dziś dzień nastał, którego każdy z nas żądał. Jadło przygotowane w ciągu poprzednich dni, jadło wyśmienite, paradne, spożywane jest w skupieniu, ocenia się nabożnie każdy kęs. Gdy się wszyscy nasycą, usiądą na przyzbie pod swą wybieloną chatą, radując się, że żyją. Stara tradycja chrześcijańska, zachowywana dotąd w wielu okolicach, nakazuje witać w tym dniu każdego napotkanego słowami "Chrystus zmartwychwstał". — "Zmartwychwstał prawdziwie" — odpowiada pozdrowiony i wymieniają pocałunek. I choćbyś spotkał śmiertelnego wroga, przeciw któremu zapiekła się w tobie nienawiść, musisz tego dnia odpuścić, darować, zapomnieć, bo ani tych słów wypowiedzieć, ani pocałunku dać nie wolno fałszywie, chowając urazę w sercu.

Po południu młodzież wyrusza na tłuczenie jaj. Ty trzymasz pisankę w garści, twój sąsiad podobnież. Stukacie jajkami o siebie. Oba pękną, partia nierozegrana, jedno pęknie, zwycięzca zabiera uszkodzoną pisankę i czeka na rewanż. Szczęśliwiec, któremu trafi się jajko o szczególnie mocnej skorupie, przyniesie nieraz do domu cały kosz pisanek. Obdziela nimi łaskawie dziewuchy.

Za godność i ciszę, za powagę Wielkiej Niedzieli życie bierze odwet zaraz w poniedziałek. Jeszcze noc ciemna, ledwo brzask przebija mroki, a wieś już wypełniają piski, wrzaski, krzyki, szamotania, gonitwy, ucieczki. Popański zwyczaj pławienia dziewcząt, zwany zależnie od dzielnicy Polski dyngusem, śmigusem, śmiergustem trwa w pełni. Dziewczyny nie wiedzą, jak się ratować i... czy się ratować? Bo zostać zawleczoną pod studnię i tam zlaną kilku wiadrami lodowanej wody, względnie zepchniętą ze stromego brzegu do rzeki lub stawu, wszystko w zimny marcowy albo kwietniowy poranek — nie jest miło ani zdrowo. Ale ujść na sucho, nie zostać oblaną wcale, dowodzi braku powodzenia. Nie wiedzieć co gorsze. Ej, jakby umknąć spod studni i samej za wiadro chwycić, pięknym za nadobne odpłacić!

Woda leje się strugami po drodze, w obejściach stoją kałuże. Piekielny rwetes. Na szczęście, dzwony wzywające do kościoła kładą koniec odwiecznej zabawie.

Zofia Kossak ("Rok Polski")

KOŚCIÓŁ DZISIAJ

Dary Chrystusa Zmartwychwstałego

W stosunkach między ludźmi, jeśli chce się uczcić czyjeś święto, czyjś sukces, składa się solenizantowi prezenty. Niewątpliwie złożyliśmy Chrystusowi Zmartwychwstałemu dar własnego serca, oczyszczonego z grzechów, pojednanego z Bogiem. Lecz On uprzedza nas swoimi darami, jakie ofiaruje swym uczniom i wyznawcom.

Jeden z tych darów — to oświecenie umysłu. Gdy dwaj uczniowie nie mogą pojąć sensu tragicznej śmierci Chrystusa, gdy załamuje się ich wiara w Jego zbawcze posłannictwo, gdy poddają w wątpliwość fakt Jego zmartwychwstania — Pan Jezus wyjaśnia im pisma Proroków, odnoszące się do Mesjasza i tłumaczy im, że bez ukrzyżowania nie byłoby chwalebnego zmartwychwstania. Warto sobie przypomnieć, że gdy zapowiadał im jeszcze przed Męką swoje pojmanie, ubiczowanie i ukrzyżowanie, nie chcieli o tym słyszeć, nie brali tego serio; nawet zapowiedź Jego zmartwychwstania nie docierała do ich świadomości. Teraz, po zmartwychwstaniu stoją wobec oczywistego faktu, muszą uwierzyć w zmartwychwstanie i bodaj w jakimś stopniu pojmują sens cierpienia.

Ten dar oświecenia ofiaruje Chrystus wszystkim swoim wyznawcom. Gdyby życie Chrystusa zakończyło się ukrzyżowaniem — chrześcijaństwo byłoby religią na pewno wzniosłą, ale raczej bezwładną. Chrystus głosi rzeczy tak niepojęte dla rozumu i tak ciężkie do wypełniania, iż trudno byłoby przyjąć te zasady, gdyby ich twórcą był zwyczajny, śmiertelny człowiek. Lecz Chrystus swoim zmartwychwstaniem uwierzytelnia swoje prawdy i zasady. Jego Bóstwo, Jego zbawcza misja, Jego Ewangelia, wszystko co mówi o wiecznym życiu, o wiecznej nagrodzie, wszystko staje się godne przyjęcia — dzięki Jego zmartwychwstaniu. Nie tylko godne przyjęcia, ale w jakimś stopniu możliwe do pojęcia. Dzięki Swemu zmartwychwstaniu "Chrystus zamienił nasze oczy" (T. Tóth), rozszerzył ciasny pogląd na życie, sprawił, że wszelkie przejawy życia doczesnego możemy ujmować pod kątem życia wiecznego. Pod tym kątem możliwe do pojęcia i do przyjęcia stają się cierpienie, krzywda, praca, ofiara i nawet śmierć.

Grecki malarz Apelles, poganin, mawiał: "Pracuję dla wieczności". Chrześcijanin, dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa, może powtórzyć te słowa w sensie o wiele głębszym: pracuję, cierpię, poświęcam się — dla wieczności.

Oczywisty i wspaniały dar Zmartwychwstałego — to umocnienie naszych serc. Gdyby Chrystus nie był zmartwychwstał, kto wie, czy odważyłby się św. Piotr występować publicznie "w imię Jezusa Chrystusa". Przecież nie tak dawno oświadczył: nie znam tego człowieka. Gdyby Chrystus pozostał w grobie, Piotr z całą pewnością przebywałby teraz w ukryciu, czując się zawiedziony i skompromitowany. Nie tylko zaś pokazuje się w tłumie, lecz odważa się powiedzieć do chromego: co mam, to ci daję: w imię Jezusa Chrystusa chodź! W tych słowach wyczuwa się pewność "z góry", iż chromy odzyska zdrowie. Skąd ta odwaga i pewność? Czy nie z faktu Chrystusowego zmartwychwstania?

Ten fakt napełnia i nas otuchą i męstwem. Możemy liczyć na to, że "Zwycięzca śmierci, piekła i szatana" zechce nadal zwyciężać w nas i przez nas. Że podobnie jak św. Piotra, obdarzy i nas cudowną mocą, byśmy mogli przezwyciężać słabości naszej natury. Że stawiając nam tak trudne wymagania moralne, dopomoże nam je wypełniać.

("Biblia na codzień")

ZE ŚWIATA

◆ W niedzielę 23 lutego zakończył się w Hawanie zjazd delegatów wspólnot parafialnych i diecezjalnych Kościoła katolickiego na Kubie. Było to pierwsze spotkanie katolików tego rodzaju od czasu objęcia władzy przez Fidela Castro. Debatowano nad problemami ewangelizacji w kraju. Brało w nim udział ponad 180 delegatów. W otwarciu zjazdu w dniu 17 lutego wziął udział kard. E. Pironio, przewodniczący Papieskiej Rady do spraw Laikatu. Przekazał on zebranym posłanie Ojca św. Arcybiskup Hawany otwierając obrady powiedział m. in., że "Kościół nie pokłada swych nadziei w żadnym rodzaju wynegocjowanych porozumień, tylko w Bogu historii".

◆ Władze Republiki Południowo afrykańskiej wydaliły misjonarza irlandzkiego, który przebywał w kraju od 20 lat, a od 5 lat był rektorem seminarium chrońnego w Umtata, stolicy Transkei, jednego z czarnych "państw" powołanych przez rząd na terytorium Afryki Południowej. Abp Denis Hurley z Durbanu podał, że chrońny naraził się władzom przez to, że miał okazywać zbytnie zainteresowanie śmiercią pewnego studenta, który zginął w niejasnych okolicznościach.

◆ "Nie pochodzi z Polski, wywodzi się z Galilei i posiada rzeczywiście wymiar bezpośredniego następcy św. Piotra" — tak się wyraził o Janie Pawle II znany pisarz francuski André Frossard w wywiadzie na łamach katolickiego dziennika włoskiego "Avvenire". Frossard jest m. in. autorem publikacji "Bóg istnieje — spotkałem go" i "Nie lękajcie się: dialogi z Janem Pawłem II". "Jestem głęboko przekonany, powiedział Frossard, że obecny Papież uczynił nadzwyczajne dobro dla Kościoła, przede wszystkim wzmacniając jego jedność. Przed jego następniem, pod koniec pontyfikatu Pawła VI, można było odnotować w Kościele "trzaski", pęknięć, głębokie niepokoje. Były dwa kościoły w Holandii, które wzajemnie się zwalczały, dwa w Niemczech... Jan Paweł II wzmocnił od podstaw jedność Kościoła. Uczynił to przede wszystkim dzięki swym podróżom apostolskim". Frossard podkreślił w wywiadzie znaczenie nauczania doktrynalnego Papieża i jego nieustraszoną obronę praw człowieka.

◆ We Włoszech ukazuje się 175 pism katolickich o jednorazowym nakładzie 14 mln egzemplarzy. W okresie przedsoborowym nakład był mniejszy o połowę. Nikt wtedy nie dawał większych szans na przyszłość piśmiennictwu katolickiemu. Średnia wieku czytelników wynosi 45 lat. 40 procent prenumeratorów to ludzie z wyższym wykształceniem, a tylko połowa czytelników należy do ruchów i organizacji katolickich.

◆ Kard. John O'Connor, abp Nowego Jorku, odmówił pogrzebu katolickiego dla Paula Castellano, jednego z bossów mafii italo-amerykańskiej, zastrzelonego przy wychodzeniu z restauracji w Nowym Jorku.

Wieści z Polski

PRZEPOWIEDNIE WERNYHORY PONOWNIE MODNE

Dnia 23 września 1939 roku, a więc blisko miesiąc po wybuchu II wojny światowej, we wsi Tęgoborze koło Nowego Sącza odbył się seans spirytystyczny w trakcie którego pojawiły się ponownie przepowiednie Wernyhory z 1893 roku. Wersety proroctwa krążyły w rozmaitych odpisach wśród zakonspirowanych ludzi i stanowiły pewnego rodzaju nadzieję w walce o wyzwolenie Polski spod okupacji hitluerowskiej.

W dniu 10 maja 1985 roku we wsi Tarnowola, grupa inteligentów zaaranżowała spotkanie, podczas którego ponownie wygłoszono przepowiednie Wernyhory.

Zanim przytoczymy w całości ową wierszowaną balladę proroczą, pragniemy zwrócić uwagę na jej niektóre fragmenty jakże adekwatne do czasów niedawnych, obecnych i przyszłych. Owe proroctwa dość dokładnie określiły datę wybuchu I wojny światowej. — "W dwa lat dziesiątki nastaną te pory"... i czas powstania Niepodległej Polski: "Polska powstanie ze świata pożogi". Przepowiednia przewidziała upadek Rosji i Austrii: "Dwa orły padną rozbite", wskazała na wzrost potęgi Niemiec: "Gdy czarny orzeł krzyża znak splugawi", określiła upadek Austrii i Węgier: "Dwa padną kraje, które nikt nie zbawi".

Wernyhora wyprorokował pochód Niemiec na wschód, po którym "Krzyż splugawiony razem z młotem padnie", a znaczy to, że upadną Niemcy i Rosja. Polsce produkuje Wernyhora wspaniałą przyszłość, a w szczególności poszerzenie terytorium państwa polskiego nie na drodze podboju, lecz w wyniku unii.

Ale najwłaściwszą interpretację przepowiedni, którą obecnie chętnie cytuje się w Polsce, może przeprowadzić sobie każdy na swój sposób. Przeto w myśl tej zasady pozwalamy sobie przytoczyć kilkanaście zwrotek owego proroctwa.

"W dwa lat dziesiątki nastaną te pory,
Gdy z nieba ogień wytryśnie,
Spełnią się tedy pieśni Wernyhory,
Przemoc jak bańka mydlana rozpryśnie.

Polska powstanie ze świata pożogi,
Dwa orły padną rozbite,
Lecz długo jeszcze los będzie złowrogi,
Marzenia ciągle niezbite.

Gdy lat trzydzieści we lzach i rozterce
Trwać będą cierpienia ludu,
Na koniec przyjdzie jedno wielkie serce
I samo dokona cudu.

Gdy czarny orzeł Krzyża znak splugawi,
Skrzydła rozłoży złowieszcze,
Dwa padną kraje, których nikt nie zbawi, —
Siła przed prawem jest jeszcze!

Lecz czarny orzeł wejdzie na rozstaje,
Gdy oczy na wschód obróci, —
Krzyżackie szerząc swoje obyczaje,
Z złamanym skrzydłem powróci.

Krzyż splugawiony razem z młotem padnie,
Zaborcom nic nie zostanie,
Mazurska Ziemia Polsce znów przypadnie,
A w Gdańsku port nasz powstanie.

W ciężkich zmaganiach z butą Teutona,
Świat znów krwią się zarumieni,
Gdy północ wschodem będzie zagrożona,
W poczwórną jedność się zmieni.

Lew na zachodzie nikczemnie zdradzony
Poprzez swojego wyzwoleńca,
Złączon z kogutem dla lewka obrony,
Na trony wprowadzi młodzieńca.

Złamana siła mącicieli świata
Tym razem będzie na wieki,
Rękę wyciągnie brat do swego brata,
Wróg w kraj odejdzie daleki.

U wschodu słońca młot będzie złamany,
Pożarem step jest objęty,
Gdy orzeł z młotem zajmie cudze łany
Nad rzeką w pień wycięty.

Litwa, Białoruś, bujne Zaporoże
Pod Polskie dążą sztandary,
Sięga nasz Orzeł aż po Czarne Morze,
Wracając na szlak swój stary.

Witebsk, Odessa, Kijów i Czerkasy,
To Europy bastiony, —
A barbarzyńca aż po wieczne czasy
Do Azji ujdzie strwożony.

Warszawa środkiem ustali się świata,
Lecz Polski trzy są stolice.
Dalekie błota porzuci Azjata,
A smok odnowi swe lice.

Niedźwiedź upadnie po drugiej wyprawie,
Dunaj w przepychu znów tonie,
A kiedy pokój nastąpi w Warszawie,
Trzech królów napoi w nim konie.

Trzy rzeki świata dadzą trzy korony
Pomazańcowi z Krakowa,
Cztery na krańcach sojusznicze trony
Przysięgi złożą mu słowa.

Węgier z Polakiem gdy połączą dłonie,
Trzy kraje razem z Rumunią
Przy majestatu polskiego tronie
Wieczną połączą się unią.

A krymski Tatar gdy dojdzie do rzeki,
Choć wiary swojej nie zmienia, —
Polski potężnej uprosi opieki
I wieczną będzie ta ziemia.

Powstanie Polska od morza do morza,
Czekajcie na to pół wieku.
Chronić nas stale będzie łaska Boga,
Więc cierp i módl się człowieku".

("Związkowiec")

FUNDACJA IMIENIA KAZIMIERZA JEŻEWSKIEGO

W Polsce powstała Fundacja im. Kazimierza Jeżewskiego, wielkiego społecznika, pedagoga, prekursora obecnych Domów Rodzinnych i Wiosek Dziecięcych, który od początku wieku aż po koniec lat 40-tych poświęcił się niesieniu pomocy dzieciom osieroconym. Był przybranym ojcem i dziadkiem ponad tysiąca dzieci i młodzieży. Jego wychowankowie założyli w 1957 roku Koło Przyjaciół Dzieci noszące imię tego wielkiego i niezwykle skromnego człowieka.

Celem fundacji jest przyznawanie stypendiów wyróżniającym się w nauce uczniom osieroconym, fundowanie książeczek mieszkaniowych, pomoc przy zakupie wyposażenia dla Domów Rodzinnych. Udzielanie wszelkiej pomocy dzieciom osieroconym.

CZYTELNIA NAUKOWA NA WAWELU

W archiwum Krakowskiej Kapituły Katedralnej na Wawelu otworzono specjalną czytelnię naukową. Mieści się ona nad bramą króla Władysława IV Wazy. Otwarcia i poświęcenia czytelni dokonał metropolita krakowski kardynał Franciszek Macharski.

KRAKOWSKA SKARBONKA

Już po raz siedemnasty przeliczone zostały pieniądze ze skarbonki umieszczonej na Rynku Głównym w Krakowie, przeznaczone na rewaloryzację zabytków podwawelskiego grodu. Okazało się, że w skarbonce znalazło się ok. pół miliona złotych i 75 dolarów, a także dwie złote obrączki i złoty zegarek.

CZYSTY JOD Z BOCHEŃSKIEJ SOLANKI

Zakład Doświadczalny Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Górnictwa w Krakowie zajmuje się dosyć nietypową produkcją. Wykorzystując solanki jodowo-bromowe, zalegające w tzw. zatoce bocheńskiej, odzyskuje się tutaj rocznie ok. 4 ton metalicznego jodu. Ten cenny surowiec zużywa się do produkcji m. in. jodyny.

TROPIKALNA KLINIKA W GDYNI

Do nowej kliniki (na sto łóżek) Instytutu Medycyny Morskiej i Tropikalnej w Gdyni zawitali już pierwsi pacjenci. Co roku do krajów tropikalnych wyjeżdża ok. 100 tys. Polaków, z których część wraca z egzotycznymi schorzeniami. Wszystkich poszkodowanych leczy właśnie gdyński Instytut.

Z OSTATNIEJ CHWILI

◆ Funkcjonariusze SB zlikwidowali w Gdańsku dwie podziemne drukarnie. Skonfiskowano dwie maszyny offsetowe marki "Roneo-Vickers", znaczne ilości nielegalnych wydawnictw, matryce i papier drukarski. Aresztowano właścicieli mieszkań i osoby zatrudnione w drukarniach.

◆ W kraju powstało wiele prywatnych legalnych i nielegalnych punktów wypożyczania kaset wideo. Okręgowe Przedsiębiorstwo Rozpowszechniania Filmów postanowiło zniszczyć konkurencję i uruchomiło 5 wypożyczalni kaset, wyposażając je w ok. 1.000 kaset z 40 tytułami polskiej produkcji.

Casa Liberty

Cuias e bombas para chimarrão — Bombas de alpaca, prata com ouro — LUPULO de importação — Cachimbos desde Cr$ 4.800 até Cr$ 240.000 — Jogos de bingo — Foles de couro — Fumos - 70 qualidades — Rapé — Cutelaria de importação — Serras — Artigos para relojoeiros — Lentes de aumento — Baralhos desde Cr$ 4.500 até Cr$ 48.000 — Mel puro — Sementes de bracatinga — Verduras — Flores de importação — Gaiolas — Lanternas à gás e à pilha — Máquinas para corte de cabelos - manuais e elétricas — Máquinas para cortar grama — Potes de barro para azedar pepinos — Pedras para afiar - 12 qualidades.

FLORECKI

Rua Saldanha Marinho, 148 — Fones: 234-3741 e 252-1735
80.001 Curitiba — Paraná

Boutin

— ADUBOS LIQUIDOS ENVY
— ADUBOS COMPOSTOS
— ADUBOS SIMPLES
— PULVERIZADORES
— FUNGICIDAS
— INSETICIDAS
— HERBICIDAS

MAIOR ESTOQUE E MELHOR PREÇO DA PRAÇA ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.
Avenida 7 de Setembro, 2.064 — Fone: 264-5133
Caixa Postal, 1.130 — Telegr.: "PROAGRO"
80.000 — CURITIBA — PARANÁ

SŁAWA STĘPNIAK

WSPANIAŁE IMPERIUM INCAS

29)

Ta bajeczna wyprawa skłoniła niektórych badaczy do supozycji jakoby Inka dotarł do Wysp Salomona. Współczesny etnolog norweski — Thor Heyerdahl w 1947 roku wybrał się balsą "KON TIKI" z Peru do Polinezji w celu udowodnienia możliwości oceanicznych migracji ludów przedhistorycznych.

Tupac Yupanqui jest jedynym Inką pomawianym przez historię o dalekomorską wyprawę. W gruncie rzeczy niezwykły czyn w dziejach narodu góralskiego.

Przyjęty entuzjastycznie przez główną część armii pozostawioną w Tumbez, Syn Słońca, niesyty zdobytej sławy, po krótkim odpoczynku wyruszył na podbój państwa PUITU czyli Quito. Równikowe to królestwo o kilkuwiekowej tradycji zamieszkiwały ludy należące do grupy językowej quechua oraz Indianie pochodzenia karaibskiego. W owym czasie rządził w państwie stary wódz Hualcopo, który przyjął Inkę z wielką pompą, ale odrzucił wezwanie do uległości. W stoczonej bitwie Caras stawili silny opór i Tupac musiał wezwać posiłki z Cuzco. Sam powrócił do stolicy zostawiając dzieło podboju swoim wodzom i małoletniemu synowi — Huayna.

Śmierć wielkiego Tupac Yupanqui nastąpiła w roku 1493, a więc w rok po pierwszym lądowaniu KOLUMBA w Nowym Świecie. Yupanqui jeszcze nawet nie domyślał się o istnieniu białych, ale cień konkwistatorów miał już musnąć jego syna.

HUAYNA CAPAC

Po zgonie Inca Capac Yupanqui, rada regencyjna proklamowała nowym władcą Huayna Capac, który przebywał na północy kontynuując dzieło ojca — podbój królestwa Puitu.

Toczące się walki były bardzo krwawe, gdyż Caras bronili się dzielnie i byli wytrawnymi wojownikami. Jednak liczebna armia Inków była silniejsza i lepiej uzbrojona. Wreszcie doszło do decydującej rozprawy. Przez pięć dni i pięć nocy toczyła się najdłuższa w historii Tahuantisuyu bitwa, aż wreszcie rankiem szóstego dnia bohaterski wódz Caras — Cacha padł z przebitą oszczepem piersią.

Mimo tej klęski Caras nie zrezygnowali z niepodległości prowadząc partyzantkę. Napadali na karawany, rabowali żywność z magazynów, wzniecali pożary oraz zręcznie mordowali wyższych rangą oficerów. Huayna zrozumiał, że nie stoczył jeszcze ostatniej bitwy o królestwo Puitu.

Po dłuższym rozważaniu doszedł do wniosku, że sprawę należałoby rozwiązać na drodze pokojowej. Wkrótce nadażyła się ku temu okazja, bowiem nowy władca Caras — PACCHA wyraził gotowość na pertraktacje z Huayna, zażądał jednak od Pana Inków przysięgi na Słońce jako gwarancji bezpiecznego powrotu. Inka zgodził się skwapliwie i nazajutrz w pałacu przed jego obliczem zjawił się młody Paccha w towarzystwie dwóch starych wojowników. Młodzieniec miał na głowie dziwaczny hełm zakrywający pół twarzy, a pierś jego okrywał krótki pancerz ze złotej blachy. Inka bacznie obserwował niezwykłych gości i po chwili milczenia powiedział uprzejmie:

— Mówcie.

— Panie — przemówił chropowatym głosem stary wojownik w dialekcie quechua — jesteśmy naczelnikami gór narodów Cara. Paccha chce mówić tylko z tobą. **(c. d. n.)**

KUCHNIA POLSKA

PIKANTNY TORT Z KURY

250 g mąki, 125 g masła lub margaryny, 3 łyżki zimnej wody, sól. Na nadzienie: pół kury (około 750 g) — mała puszka zielonego groszku, 60 g masła, 40 g mąki, szklanka mleka, jajko, sól, ćwierć łyżeczki przyprawy do zup w płynie, 3 łyżki tartego sera.

Mąkę na stolnicy posiekać z dobrze schłodzonym tłuszczem, aby nie było wyczuwalnych grudek. W czasie siekania dodać do smaku soli. Skropić wodą, wymieszać nożem a rękami tylko zlepić ciasto. Uformować kulę i na kilka godzin odłożyć do chłodziarki. Lekko natłuścić tortownicę. Wylepić tortownicę szczelnie ciastem rozwałkowanym na cienki placek i upiec w mocno nagrzanym piekarniku. Kurę obrumienić, oprószyć przyprawą curry i udusić. Gdy miękka — oddzielić mięso od kości, pokrajać w kostkę. Odcedzić groszek z zalewy. Stopione masło (30 g) wymieszać z mąką, rozprowadzić mlekiem i bardzo odparowanym sosem od duszenia kury, zagotować, przyprawić solą do zup w płynie. Do lekko przestudzonego sosu wbić jajko, wymieszać. Wsypać połowę startego sera, włożyć groszek, mięso, wymieszać. Wyłożyć do upieczonej formy z ciasta (nie wyjmując jej z tortownicy), wyrównać powierzchnię, posypać resztą sera, rozłożyć w kilku miejscach kawałeczki masła. Na pół godziny przed podaniem wystawić do dość mocno nagrzanego piekarnika. Wyłożyć na półmisek, krajać jak tort.

CO TO ZNACZY STARZEĆ SIĘ?

Naukowcy twierdzą, że już w niedługim czasie uda im się rozszyfrować mechanizmy, rządzące procesem starzenia się komórek, narządów i całego ustroju, a następnie — przez odpowiednie leki — znacznie przedłużyć nasze życie. Badania prowadzone na zwierzętach dały znakomite wyniki. Te zwierzęta, które poddano eksperymentom, żyły prawie o połowę dłużej niż inne. Naukowcy są zdania, że podobne zabiegi — i podobne wyniki powinny sprawdzić się na ludziach, a wówczas możliwe byłoby przedłużenie naszego życia przeciętnie o 30 lat.

Człowiek rośnie i starzeje się w najmniejszych cząstkach składowych swego organizmu — w komórkach. Ulegają one nieustannemu podziałowi, dzięki temu już zużyte mogą zostać zastąpione nowymi, a organizm utrzymywany przy życiu. Komórki mogą się jednak dzielić tylko konkretną, z góry określoną ilość razy. Wiek, którego dożywają poszczególne komórki, jest bardzo różny. Te, z których zbudowana jest skóra, żyją najwyżej 7 dni; te, które składają się na nasz szkielet — około 2 lat; komórki nerwowe już we wczesnym dzieciństwie tracą zdolność dzielenia się, ale za to są długowieczne, żyją tak długo, jak człowiek. O tym, ile razy w ciągu swego istnienia komórka może ulec podziałowi — decyduje natura. I tak na przykład komórki, z których zbudowane są nasze płuca, zdolne są najwyżej do 50 podziałów, potem — giną. Oznacza to, że jeżeli nawet ludzie będą w stanie opanować wszystkie inne przyczyny starzenia się, a nie rozszyfrują zagadki podziału komórek — i tak będą musieli umierać.

Starzenie się i śmierć nie są chorobą, są naturalnym zjawiskiem w każdej z 60 tysięcy miliardów komórek ludzkiego organizmu. Program, według którego przebiega życie, zawarty jest w chromosomach, które są nosicielami cech dziedzicznych.

Dziedzictwo po rodzicach decyduje również i o tym, jak długo ich potomek będzie żył. Zostało dowiedzione, że w rodzinach długowiecznych każde pokolenie dożywa późnych lat.

Dlaczego i jak to się dzieje, że cechy dziedziczne decydują o długości życia człowieka, było i jest ciągle źródłem naukowych dociekań i sporów. Istnieją na ten temat dwie teorie — tak zwana "teoria programowa" oraz "teoria błędu".

Ta pierwsza głosi, że życiem człowieka kieruje zegar biologiczny. Wyłącza on z biegiem lat określone, istotne dla dalszego życia komórek czynniki dziedziczne, wskutek czego komórki nie mogą już prawidłowo funkcjonować i zaczynają się starzeć. Gdy "zegar" zostanie wyłączony — umierają, a wraz z nimi człowiek.

Ta druga teoria głosi, że starzenie się i śmierć są następstwem zmian zachodzących w układzie dziedzicznym. Komórki zaczynają wytwarzać niewłaściwy rodzaj białka. Początkowo, w młodszych latach, można jeszcze to zjawisko korygować - potem staje się ono nieodwracalne, dotknięte nim komórki stają się coraz mniej sprawne, aż wreszcie obumierają.

Wspólnym mianownikiem wszystkich zmian związanych z procesem starzenia się jest obniżona zdolność przystosowywania się organizmu do rozlicznych stawianych mu wymagań. Między 46 a 50 rokiem życia większość ludzi zaczyna tyć. Ich stawy stają się w związku z tym coraz bardziej leniwe, jakby zardzewiałe. Około 55 roku życia zmiany zachodzące w sercu, płucach i układzie krążenia zmuszają nas do spokojniejszego życia. Nasza sprawność fizyczna ciągle obniża się. Dotyczy to zresztą także sprawności psychicznej, stajemy się mniej spostrzegawczy, zawodzi nas pamięć.

W wieku 70 lat większość objawów związanych z procesem starzenia nasila się: skóra pokrywa się zmarszczkami, ciało się kurczy, pojawia się bezsenność oraz obniża odporność wobec wszelkich schorzeń infekcyjnych.

Świadomość wszystkich zmian, zachodzących w naszym organiźmie, działa niewątpliwie bardzo pesymistycznie. Jak jednak twierdzą gerontolodzy, większość tych negatywnych objawów związanych ze starzeniem się może być znacznie złagodzona dzięki pozytywnemu nastawieniu do życia. O tym, czy druga połowa życia staje się coraz bardziej uciążliwa, czy też pogodna i spokojna decyduje nie tylko stan zdrowia i sprawność organizmu, lecz i nastawienie psychiczne.

("Narodowiec")

W KÓŁKU RODZINNYM

Uśmiechnij się...

Nadal tematem licznych dowcipów opowiadanych w Polsce są październikowe wybory do Sejmu. Nabierają one szczególnego znaczenia w związku z wytoczeniem sprawy karnej Lechowi Wałęsie o pomówienie komisji wyborczych. Oto dwa dowcipy:

— Wiesz, jaki był wynik wyborów? — pyta swego przyjaciela znany żartowniś.

— Nie interesuje mnie to zupełnie!

— A szkoda! Bo wynik był zupełnie jak w kolarstwie! Na pierwszym miejscu indywidualnie był Ryszard Szurkowski, natomiast drużynowo — zespół Związku Sowieckiego!

◆

Białym rankiem przychodzi spełnić swój obywatelski obowiązek i oddać głos pewna babcia. Przewodniczący komisji wyborczej pakuje karty do głosowania w przygotowaną kopertę i mówi do niej:

— A teraz niech babcia wrzuci to do urny wyborczej!

Ale babcia nie chce wrzucić. Usiłuje wyciągnąć karty z koperty i obejrzeć je sobie. Rozeźlony tym przewodniczący krzyczy:

— A to co znowu! Co babcia tutaj wyprawia! Czy babcia nie wie, że w Polsce wybory są tajne?

O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS
AUTO VIDROS S. CRISTÓVÃO
TEM DE TUDO PARA O SEU CARRO
VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS
MATRIZ: R. Nilo Cairo, 52 - Fone: 222-6565 (PBX)
FILIAL 1: R. Cons. Laurindo, 961 - Fone: 224-5374
FILIAL 3: BR 116 Km 105 - Fone: 246-2462

JOÃO HAUPT & CIA. LTDA.
LIVRARIA E PAPELARIA
Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório
MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 222-8632 (Pabx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 222-1229
80.000 CURITIBA — PARANA

RIO AZUL (6)

SR. ALEXANDRE SURMACZ E DONA BALBINA BIERNASKI — 68 ANOS DE CASADOS

Sr. Alexandre Surmacz e Dona Balbina Biernaski, uma das mais antigas famílias de Rio Azul, aos 4 de fevereiro de 1986, celebraram 68 anos de casados. Houve uma Santa Missa, às 20,00 horas, em Ação de Graças, na casa do casal, celebrada pelo Padre Joãozinho Wargulewski e o Diácono, José Surmacz. Sr. Alexandre está com 95 anos e Dona Balbina com 87. O aniversário do Dziadek e Babcia reuniu toda a família Surmacz, netos, bisnetos, parentes e vizinhos. A sala ficou cheia de gente e ainda muitos ficaram fora, participando da Missa. Todo mundo rezou na Missa e nas orações espontâneas pela felicidade e saúde do casal. Depois da Celebração Eucarística, cantamos Parabéns e Sto Lat... pois os filhos falam polonês. Os descendentes entendem um pouco, mas não falam. Quem cuida dos pais idosos com muito carinho e dedicação, é a irmã mais nova — Marta Surmacz, que mora junto com eles na casa paterna. Dona da casa — Marta Surmacz ofereceu um chazinho de confraternização. O casal tomou junto rodeado por filhos, netos, bisnetos e parentes. Que Deus lhe dê muita saúde e abençõe.

Sr. Alexandre nasceu na Polônia, no dia primeiro de novembro de 1891, na Aldeia chamada Wola Bystrzycka, perto de Siedlce. Balbina Biernaski nasceu aos 15 de agosto de 1899 — perto de Curitiba. Pai de Alexandre, Bortolomeu Surmacz casou duas vezes Primeira esposa se chamava Maria Wojciechowska e segunda Marialva Salak. Os filhos do primeiro matrimônio: Alexandre † Ursula, † Leon, do segundo: † Ladislau, † Helena, † José e † Antônio. Os pais de Alexandre moravam na região denominada — Podlasie.

O rei da Rússia, Car Nicolau II, que ocupava a Polônia, de bom grado permitia a saída, pois, na Polônia faltava terra, surgiam os movimentos sociais e políticos, assim queria se livrar dos elementos indesejáveis e subversivos. Da Vila Bystrzyca sairam 11 famílias de trem russo. Atravessaram Alemanha, dirigindo-se para o porto Bremen, na Alemanha. Daqui de navio alemão partiram para o Brasil. Dia 11 de setembro de 1911 chegaram para Rio de Janeiro. Permaneceram na ilha das Flores sete dias. Em seguida de navio brasileiro viajaram dois dias para Paranaguá. Em Curitiba permaneceram seis dias, morando em barracões. De Curitiba foram levados para Ponta Grossa, onde ficaram um mês. Em Ponta Grossa surgiu o tifo e celfou muitas vidas. Daqui foram transportados, de carroças fornecidas pelo governo para as matas de Ivaí-PR.

Cada família recebeu dez alqueires. Também governo forneceu os alimentos. Em troca disso tinham que trabalhar nas matas, abrindo estradas, para que o governo pudesse colonizar. A vida era difícil. Não tinham ferramentas, falta assistência médica. Alguns se assustaram e voltaram para Polônia, outros para Curitiba ou Ponta Grossa, alguns ficaram até hoje. Pai dele ficou nas matas de Ivaí. Alexandre voltou para Curitiba e trabalhou um ano e meio na ferrovia. Em seguida, deixou-a e foi trabalhar na fazenda em Boqueirão.

O pai escreveu, perguntando se também poderia vir e trabalhar na fazenda. O dono concordou. Então ficaram os dois na fazenda por um ano e meio. Alexandre ficou convencido que precisava mudar o sistema. Por isso alugou 5 alqueires, perto de Curitiba, por três anos. Terminado o contrato foi de novo para Ponta Grossa e trabalhava na fazenda, abrindo valetas no pantanal e virando a terra. Este trabalho rendeu-lhe bastante dinheiro, com que comprou um alqueire de terra em Barigui. Lá casou com a Balbina Biernaski em 1918, já nascida no Brasil. O sogro Biernaski lhe deu mais dois alqueres, encostados ao terreno dele. Em Barigui viveu 15 anos. Os pais dele também compraram um alqueire, perto de Curitiba e aí viveram até a morte. Estão enterrados no cemitério de Nova Orleans. Alexandre vendeu sua propriedade e aos 17 de julho de 1933 veio para Rio Azul. Naquele dia em Rio Azul deu a geada tão forte, que até matou as copas de coqueiros. Com o dinheiro da venda comprou em Rio Azul 35 alqueires. Logo vendeu quatro alqueires para adquirir ferramentas e alimentos.

Quando chegou para Rio Azul, ainda existia a primeira Igreja, na atual praça e a nova estava em construção, que também hoje não existe mais. Vigário era o Padre Pedro Haida. Deus abençoou a família com 15 filhos, 8 homens e 7 mulheres: Maria, Antônio, Rosalina, João, Sofia, Ladislau, Teodoro, Francisca, José, Estanislau, Gabriel, Terezinha, Verônica e Marta. Destes, Deus chamou três, que tornaram-se Irmãs da Sagrada Família: Irmã Elizabete (Francisca), Irmã Rafaela (Sofia) e Irmã Maurícia (Terezinha). Uma das suas netas também é irmã da Sagrada Família — Irmã Eugênia Surmacz. Um neto é padre do Verbo Divino — Mariano Gaioski, três netos estudam para serem padres: Sílvio Duda e Anésio Surmacz no seminário do Verbo Divino em Ponta Grossa, Sílvano Surmacz no seminário diocesano em União da Vitória, para ser padre diocesano. Dom Ladislau Biernaski também é parente de dona Balbina Biernaski. Sr. Alexandre e Dona Balbina ainda durante a vida dividiram a sua terra entre seus 15 filhos. O casal vive no meio dos filhos, 94 netos e 49 bisnetos que tratam Dziadek e Babcia com muito carinho e sempre pedem a Deus que Lhes dê muita saúde e os abençoe, pois, já não têm boa saúde.

NETOS DO SR. ALEXANDRE E DONA BALBINA SURMACZ

1. Tadeu Gaioski †. — 2. Gabriel Gaioski. — 3. Bronislava Gaioski †. — 4. Floriano Gaioski. — 5. Marcelino Gaioski. — 6. Ana Gaioski Ivaniski. — 7. Sofia Gaioski Roman. — 8. Januário Gaioski. — 9. Dionísio Surmacz †. — 10. Mônica S. Duda. — 11. Lídia S. Duda. — 12. Augusto Gaioski. — 13. Eduardo Gaioski. — 14. Inês Gaioski †. — 15. Dionísio Gaioski. — 16. Alfredo Gaioski. — 17. Pe. Mariano Gaioski. — 18. Irineu Gaioski. — 19. Terezinha Gaioski †. — 20. Mônica Gaioski. — 21. Inês S. Valenga de Lara. — 22. Mário Surmacz. — 23. Celina S. Zub. — 24. Ir. Eugênia Surmacz. — 25. Júlia S. Skiba. — 26. Margarete S. Mikoski. — 27. Bernardete S. Cius. — 28. Tarcísio Surmacz. — 29. Sílvia Surmacz. — 30. Sérgio Surmacz. — 31. Ilda Maria Surmacz †. — 32. Lígia Surmacz. — 33. Geraldo Cezar Surmacz. — 34. Célia Surmacz. — 35. Rubens Celso Surmacz. — 36. Acir Surmacz. — 37. Jorge Surmacz. — 38. Rafael Surmacz. — 39.Isael Surmacz. — 40. Sílvio Surmacz. — 41. Wilson Surmacz. — 42. Silvano Surmacz. — 43. Romualdo Surmacz. — 44. Orlando Surmacz †. — 45. Ivo Surmacz. — 46. Dolores Surmacz †. — 47. Paulo Surmacz. — 48. Luzia Surmacz. — 49. Andreia Surmacz. — 50. Eloi Surmacz. — 51. Irineu Surmacz. — 52. Jaciel Surmacz. — 53. Osmar Surmacz. — 54. Ernani Surmacz. — 55. Sueli Surmacz. — 56. Gerson Surmacz. — 57. Ambrósio Surmacz. — 58. Joel Surmacz. — 59. Roseli Surmacz. — 60. Gervásio Surmacz. — 61. Anésio Surmacz. — 62. Ivone Surmacz. — 63. Diniz Surmacz. — 64. Elio Surmacz. — 65. Márcio S. Duda. — 66. Sílvio S. Duda. — 67. Marcos S. Duda. — 68. Josué S. Duda. — 69. Luiz Surmacz †. — 70. André Surmacz †. — 71. André Surmacz †. — 72. Marcos José Surmacz †. — 73. Emília Gaioski. — 74. Verônica Gaioski. — 75. Celina Gaioski. — 76. Valdomiro Ivaniski. — 77. Luiz Roman. — 78. Boleslau Duda. 79. Eufrázio Duda. — 80. Margarete Gaioski. — 81. Isabel Gaioski. — 82. Neusa Gaioski. — 83. Vanda Gaioski. — 84. Ana R. Gaioski. — 85. Jorge de Lara. — 86. Regina Surmacz. — 87. Miguel Zub. — 88. Ambrósio Skiba. — 89. Silvestre Mikiski. — 90. Vicente Cius. — 91. Madalena Surmacz. — 92. Irene Surmacz. — 93. Dulce Surmacz. — 94. Augusto Valenga.

BISNETOS DO SR. ALEXANDRE E DONA BALBINA SURMACZ

1. Renato Gaioski. — 2. Maria Helena Gaioski †. — 3. Rozelia Gaioski †. — 4. Ezidio Gaioski. — 5. Silvano Gaioski. — 6. Solange Gaioski. — 7. Marli B. Gaioski. — 8. Marlei M. Gaioski. — 9. Vanessa Galoski. — 10. João Ivaniski. — 11. Genésio Ivaniski. — 12. Janete Ivaniski. — 13. Josiane Ivaniski. — 14. Ivete Ivaniski †. — 15. Célia Regina Roman. — 16. Maria Verônica Roman. — 17. Janete Duda. — 18. Margarete Duda. — 19. Cláudio Duda. — 20. Nelson Duda. — 21. Mauro Duda. — 22. Isabel Duda. — 23. Edson Duda. — 24. Sandra Duda. — 25. Ilson Duda. — 26. Eber Duda. — 27. Genésio Duda †. — 28. Luciano Gaioski. — 29. Luciane Gaioski. — 30. Cristiano Gaioski. — 31. Eder Marcelo Gaioski. — 32. Luzia Gaioski. — 33. Fernando Gaioski. — 34. Adriano Gaioski. — 35. Rodrigo Gaioski. — 36. Alexandre Gaioski. — 37. Célio Valenga. — 38. Rogério Valenga. — 39. Rodrigo Surmacz. — 40. Manuela Surmacz. — 41. Adeline Surmacz. — 42. Elisangela Skiba. — 43. Jachson Skiba. — 44. Anderson Tiago Micoski. — 45. Gisele Cius. — 46. Luciano Surmacz. — 47. Giovane Surmacz. — 48. Fabiano Surmacz. — 49. Cristiano Surmacz.

ASSINE E LEIA A REVISTA

entre amigos

- "ENTRE AMIGOS" — Revista mensal — 64 páginas.
- Ela instrui, diverte e informa.
- Voltada para a formação humana e cristã.
- Assuntos: temas pastorais, notícias da Igreja, mensagens bíblicas, música, poesias, psicologia, saúde, economia, humor, variedades...
- Crônicas da obra dos Missionários Vicentinos, das Filhas da Caridade e da Sociedade São Vicente de Paulo.

★ **Informações e assinaturas com:**
Gráfica Vicentina Ltda.
Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Fone: (041) 222-1057
80.410 — CURITIBA-PR

ALELUIA!

Quarenta dias são passados,
A Quaresma terminou.
Se rompe uma nova aurora,
Surge um novo dia.
É Páscoa, Cristo ressuscitou!
Crucifiquemos nosso comodismo,
Nossa tristeza e nossa falta de fé.
Renasçamos com Cristo, com fé,
Amor e esperança!
Cristo ressuscitado é exemplo de
Amor e luta pelos irmãos.
Apesar de muito sofrimento,
Ele conseguiu vencer as tentações e
Até mesmo a morte.
Páscoa é vida, somos vida.
Cristo está vivo no coração de
Cada um de nós.
Vivamos a fé, defendamos os
Direitos humanos, procuremos
Viver a igualdade em nossa
Sociedade.
É isto que Deus quer de nós:
Que sejamos irmãos e que não
Tenhamos distinção de cor ou raça.
Fraternidade consiste em viver como
Verdadeiros irmãos e filhos de
Um mesmo Pai — DEUS.

Rita Sônia da Silva
(Brasilândia-MS)

Pe. Afonso de Santa Cruz

O padre Afonso Gessinger da Igreja de Nossa Senhora do Rosário de Curitiba, lançou o livro **"O Deus de Braços Abertos"**, que conta sua viagem à Terra Santa pela quinta vez, juntamente com mais 80 peregrinos de Curitiba. Após o lançamento do livro, foi exibido um vídeo sobre a Terra Santa e as Aparições de Nossa Senhora em Medjugorje — Iugoslávia.

A obra lançada foi sua 80.ª, tendo começado a escrever aos 18 anos. Ele se ordenou padre em 1956 e está atuando na Igreja do Rosário há 25 anos, onde fez grande número de amigos, realizando batizados, casamentos, cerimônias fúnebres, em serviço de total dedicação ao apostolado. Sua grande paixão mesmo é escrever livros e já conseguiu vender mais de um milhão deles, e uma das obras chegou a 15 edições.

Os temas são geralmente sobre biografias. Ele recebe encomendas para falar sobre fundadores de congregações, como a de Antonieta Farani, uma curitibana que poderá ser beatificada. Dirige uma editora que ele mesmo fundou — a Edições Rosário — há 17 anos. Criou também a F.I.E.L. — Feira Intercolegial Estudantil de Livros com finalidade de difundir a boa leitura à juventude. Cada viagem que empreende guiando peregrinos à Terra Santa, rende um livro.

NOSSA SENHORA

Esse fiel apóstolo da Virgem Maria — por quem tem uma grande veneração — se emociona quando fala sobre a aparição de Nossa Senhora em Medjugorje — Iugoslávia. Enquanto autogr- fava o livro que estava sendo lançado, o vigário abençoava cada pessoa e ao mesmo tempo fala- va com a imprensa. "A impressão que tive até h- je não morreu — disse o padre. Foi em outubro passado. A gente vive uma realidade sobrenatu- ral como se fosse natural. Sinto até hoje o im- pacto daquele momento".

Durante a viagem à Terra Santa, o religioso foi à Iugoslávia onde a imagem da santa está aparecendo desde 1983. Na verdade, apenas alguns pessoas conseguem ter a visão da Virgem Maria. As aparições ocorrem num quartinho onde cabem apenas dez pessoas. Mas naquela oportu- nidade, o padre foi autorizado a entrar na sala com um operador de câmera de Curitiba e que pertencia à caravana brasileira. "Senti a emo- ção. Embora eu não visse Nossa Senhora, percebi que ela me olhava. Naquele momento, firmei o pensamento procurando fazer com que a santa abençoasse uma pessoa doente aqui de Curitiba — explica — "hoje a pessoa que estava doente melhorou sensivelmente porque foi abençoada por Nossa Senhora".

O tema principal de suas pregações é quase sempre a mãe de Jesus Cristo, até mesmo o programa às segundas-feiras às 20:30 horas pela emissora de rádio da Arquidiocese — a BN — que é ouvida até na África.

Irmãs S.F.: 80 anos no Brasil

Dia 1.º de março de 1906 — Nesta data, as primeiras Irmãs da Sagrada Família chegaram da Polônia ao Brasil: Eram: **Madre Sofia Ulatowska, Ir. Maria Ângela Grzegorzewicz e Ir. Edwiges Dudkówna.** A primeira casa em que se estabeleceram foi em Órleans, hoje bairro de Curitiba. Naquela data, o bondoso Pe. Mientus recepcionou-as com pão e sal, conforme um costume ritual da época.

De início, naturalmente, as irmãs passaram por muitas dificuldades: língua, clima, trabalhos... Confladas à proteção de Nossa Senhora de Częstochowa, fundaram em Órleans a primeira Casa e Escola, edifício que perdurou até 1977, quando da duplicação da Rodovia do Café, pois o prédio teve que ser demolido.

Nesse ano, em curto prazo de tempo, foi cons- truída a nova e majestosa moradia para as Irmãs de Órleans; o governo do Estado do Paraná também lhes confiou uma nova escola de 1.º grau. Hoje, as Irmãs de Órleans trabalham na escola e prestam uma grande ajuda pastoral (liturgia, catequese, cuidados da Igreja) na Paróquia de Órleans. Que a data não fique esquecida! As Irmãs pioneiras sejam reverenciadas! A Congregação da Sagrada Família seja fiel aos seus objetivos!

Pe. Francisco Maszner, O

Eleitores são obrigados a trocar seus títulos

BRASÍLIA — Os 60 milhões de eleitores brasileiros terão que trocar seus títulos eleitorais até o próximo dia 6 de agosto para participarem da escolha da Assembléia Nacional Constituinte, a 15 de novembro. O Tribunal Superior Eleitoral termina de votar um pacote regulamentando o recadastramento de todos os eleitores brasileiros. Um verdadeiro recenseamento, admite o presidente do TSE, ministro José Nery da Silveira, com início previsto para dentro de 45 dias.

O recadastramento será todo realizado por computadores. Custará cerca de Cz$ 600 milhões — verba a ser manipulada pelo TSE e pelos Tribunais Regionais Eleitorais. Na próxima semana, os presidentes de todos os TREs se reunirão em Brasília com o presidente do TSE para conhecerem o novo sistema de recadastramento e debaterem a execução do censo eleitoral.

Todos os brasileiros, que completem 18 anos, até o próximo dia 6 de agosto receberão um novo título, emitido por um computador. Será pequeno, sem retrato, sem espaço para carimbo e com um mínimo de informações — um cartão semelhante ao do atual CIC/CPF. Os novos títulos deverão estar à disposição dos eleitores até meados de setembro, dois meses antes do pleito que escolherá os constituintes.

Viagem do século à Polônia

A Sociedade União Juventus convida a todos para visitarem a Polônia de 10 de julho a 1.º de agosto de 1986 e participarem com o Grupo Folclórico Polonês União Juventus no 7.º Festival Mundial de Grupos Folclóricos Poloneses em Rzeszów.

Conheça a Polônia de Norte a Sul visitando as seguintes localidades:

1 — Varsóvia
2 — Żelazna Wola
3 — Pultusk
4 — Elblag
5 — Malborg
6 — Gdańsk
7 — Westerplate
8 — Oliwa
9 — Bydgoszcz
10 — Gniezno
11 — Poznań
12 — Pieszczykowo
13 — Rogalin
14 — Kórnlk
15 — Czerniejewo — Lagos
16 — Wrocław
17 — Brzeg
18 — Opole
19 — Częstochowa
20 — Kraków
21 — Wieliczka
22 — Oświęcim
23 — Wadowice
24 — Zakopane
25 — Rio Dunajec
26 — Stary Sacz
27 — Nowy Sacz
28 — Rzeszów
29 — Bieszczady
30 — Łańcut
31 — Leżajsk
32 — Baranów
33 — Sandomierz

Informações e reservas de pas- sagens na Agência de Viagens RABATUR:

— Rua Mal. Deodoro 51 — andar — conj. 1.607 — Curitiba Fones (041) 233-1032 e 233-[illegible]

— Promoção: Towarzystwo Łączności Polonia, Linhas Aéreas Polonesas — LOT e ORBIS.

— Realização: Sociedade União Juventus.

— Coordenação: MARABUR

Rentabilidade. Quer um motivo melhor para poupar no Bamerindus?

Poupança, além de dar a maior segurança e tranqüilidade, tem rentabilidade comparável a qualquer outro investimento. Pode conferir.

Caderneta de Poupança
Bamerindus
Bom tempo todo dia.